

Ż M I J A

Szedłem sobie raz do stryja
Patrzę, a tu żmija mija
Mija ścieżkę, pełźnie skrycie
W leśne chowa się poszycie

Pomyślałem - czyja żmija ?
Tak pokrętnie mnie omija
Choć wygląda - niczym lina
Żywa - wszakże - jest gadzina

Stworzył Pan Bóg - to istnienie
Na wiek wieków potępienie
Przestraszona w krzakach czeka
Widać - boi się człowieka

Na wzór Boga - człek stworzony
Żmije - diabła to ogony
Więc - apage - won - satanas
Nie łypajcie okiem na nas

Ale - coś mi się tu widzi
Żmija się - człowiekiem - brzydzi
Czuję - jak wyciąga szyję
Ludzie gorsi są niż żmije

Bo jad żmii jest jej bronią
Więc wrogowie od niej stronią
Ludzie - niby gadu, gadu
Ale często - więcej jadu

Wypuszczają - na bliźniego
Myśli żmija - więc dlatego
Człowiek mnie tak nienawidzi
Bo jak w lustrze - siebie widzi